Nr. 127. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok III.**

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 6 czerwca 1913 r.

Redakcja i administracja **„Now. Kurjera Łódzkiego"** mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny **„Łódź Kurjer"**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50** kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50** kop. nekrologi i reklamy **15** kop., ogłoszenia zwyczajne **10** kop. Drobne ogłoszenia **1½** kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Park miejski Staszica przy ul. Dzielnej **Park miejski Staszica**

w Sobotę dnia 7 czerwca o godzinie 7-ej wieczór

Wielki Koncert dwuch orkiestr dętej i mandolinistów W. S. O. pod dyr. A. Sielskiego.

Połowa dochodu z koncertu na **Pogotowie Ratunkowe w Łodzi**

Niedziela 8 czerwca o godz. 8-ej rano **Poranek** muzykl popularnej wejście na poranek 5 kop. | O godzinie 6-ej wieczorem **Swięto Ognia**

Wielki Koncert i Zabawa.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo — **Waldschleschen**

Żądać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39

TELEFON 11-15.

Piegi

PRYSZCZE, OPALENIZNĘ, WĄGRY, CZERWONOŚĆ TWARZY

I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA

PASTA DO TWARZY

WYNALAZKU APTEKARZA

JANA NIWIŃSKIEGO.

DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA KAŻDE PUDEŁKO ZAOPATRZONE JEST W PLOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ № 204 i NAZWISKO WYNALAZCY.

SPRZEDAŻ w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH i PERFUMERJACH.

Czas odnowić prenumeratę.

Dta. H. Granas

powrócił. 1007—12

Piotrkowska 124, róg Nawrot.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—

Piątek, 6 czerwca 1913 r.
Dziś: Norberta i Klaudjusza.
Jutro: Roberta Op.

Bezrobocia w okręgu łódzkim.

W ostatnich kilku tygodniach pisma miejscowe niemal codziennie notują zapowiedzi strajków w łódzkich i okolicznych zakładach przemysłowych.

Zapowiedzi te, jako podstawę, mają żądania czysto ekonomicznej natury, mianowicie w każdym poszczególnym wypadku chodzi o podwyższenie zbyt nizkich płac zarobkowych.

Zastanówmy się na chwilę, czy żądania robotników są słuszne, czy też stanowią one pewien kaprys chwilowy, to jest, mówiąc innemi słowy, czy zjawiska, których jesteśmy świadkami, nie są spowodowane agitacją pewnych ukrytych kierowników.

Na pytanie to można odrazu odpowiedzieć jasno i otwarcie.

O tem, ażeby stawiane przez robotników żądania w sprawie polepszenia ich bytu ekonomicznego, były spowodowane agitacją jakichkolwiek jednostek lub partji mowy być nie może.

W swoim czasie zbierałem dane o warunkach pracy i wysokości zarobków klasy robotniczej w okręgu łódzkim. W sprawie tej otrzymałem, jakkolwiek nie zbyt obfity, lecz bądź co bądź cenny materjał, który miałem zamiar odpowiednio zużytkować we właściwej porze.

Dowiedział się o tem odemnie p. Zenon Pietkiewicz, znany ekonomista i publicysta i prosił mnie o użyczenie mu na pewien czas zebranych przezemnie cyfrowych danych, które miał żużytkować w specjalnej pracy, poświęconej stosunkom ekonomicznym robotników przemysłu łódzkiego. Niestety! o pracy p. Pietkiewicza nic do tej pory nie wiem, natomiast otrzymane dane zużytkował on przed paru miesiącami w artykułach, drukowanych w „Kurjerze Warszawskim" i to bez podania źródła, zkąd owe dane posiada...

Wobec tego nie jestem obecnie w posiadaniu scisłych cyfr, tyczących się wysokości zarobków różnych kategorji robotników łódzkich, ani też wysokości niezbędnych ich wydatków, oraz warunków hygjenicznych (a raczej antihygjenicznych), w których żyć są zmuszeni.

Stwierdzić atoli dzisiaj mogę tylko to, co pamiętam ogólnikowo: zarobek robotnika łódzkiego, waha się między 3 a 9 rublami tygodniowo (te ostatnie 9 rubli przy najbardziej sprzyjających warunkach), średni zarobek tygodniowy stanowi od 5 do 7 rubli tygodniowo.

Oto strona materjalna omawianej, a tak doniosłej sprawy.

Zwróćmy teraz uwagę na to, ile przeciętna rodzina robotnika, składająca się z pięciu osób (mąż, żona i troje dzieci), wydatkować jest zmuszona w przeciągu jednego tygodnia.

Weźmiemy cyfry jaknajmniejsze. A więc: mieszkanie 2 rb., życie pięciorga osób 4 rb., ubranie, obuwie, pranie, mydło i t. p. 1 rb., co razem stanowi 7 rb. tygodniowo, których przeciętny robotnik łódzki nie zarabia. A gdzie są wydatki na kształcenie dzieci, podatki itp.?

Cóż zatem uczynić wypada?

Ogładzać siebie z rodziną i chadzać wraz z nią brudnym i obdartym, nie mówiąc już o jaknajkonieczniejszych potrzebach hyhjenicznych, jak naprz. kąpieli od czasu do czasu i nie marząc o drobnych przyjemnościach, które by rozjaśniły smętne jego życie.

A jednak mimo tak jaskrawie smutnych, rzucających się w oczy, warunków swego nieszczęśliwego istnienia, robotnik łódzki był wyrozumiałym i cierpliwym.

Rozumiał on, w co kapitaliści nasi uwierzyć nie chcą, że przeżywane przez przemysł nasz przesilenie, wywołane warunkami czysto zewnętrznej natury, nie sprzyja do stawiania żądań w sprawie poprawy bytu ekonomicznego klasy robotniczej. Zdawał on sobie jasno sprawę, że dobrobyt kraju i jego mieszkańców zależnym jest od poprawy ogólnego stanu ekonomicznego w przemyśle. I dlatego poprzestawał na dotychczasowych zarobkach, gdyż niewczesne wymagania pogorszyłyby sytuację.

Mieliśmy nawet wypadki tego rodzaju, że fabrykanci z powodu braku zamówień proponowali obniżenie zarobków, obiecując przywrócenie norm dawnych, a nawet wyższych, z chwilą kiedy minie, dojmujące wszystkim przesilenie ekonomiczne.

I robotnicy wówczas wnikęli w słuszność propozycji danego fabrykanta i przystali na czasowe obniżenie płacy zarobkowej.

Obecnie, z chwilą zupełnego niemal wyjaśnienia się sytuacji politycznej, w zupełnej zależności od której znajdowała się nasza produkcja, z chwilą, kiedy wszystkie warsztaty rozpoczęły pracę ze zdwojoną usilnością z powodu napływu znacznych zamówień, słusznemi są zupełnie żądania robotników o jakie takie polepszenie ich bytu materjalnego.

Czyż zawsze mają głodem przymierać?

Wszak nie dążą do ruiny miljonowych lub krociowych fortun przemysłowców, lecz pragną tylko otrzymać drobną cząstkę tych zysków, które stwarzają owe mijonowe fortuny.

Dziś groźba strajku obejmuje już w Łodzi i okolicy tysiące robotników. Wyrażenie „groźba strajku" jest może zbyt silne, w danym wypadku, wierzymy bowiem, że fabrykanci bodaj w imię własnych dobrze zrozumianych interesów dążyć będą

do osiągnięcia porozumienia ze swymi pracownikami.

Wierzymy, że wśród przedstawicieli kapitału znajdą się obywatele, którzy uznają słuszne domagania się klasy robotniczej o prawo do życia.

Do tej pory w sprawie tej jawnie odporne stanowisko zajęła fabryka Krusche i Endera w Pabjanicach (w której zastrajkowało kilka tysięcy robotników), zagroziwszy oficjalnie zamknięciem fabryki na czas nieograniczony.

W swoim czasie wielki przemysłowiec niemiecki Krupp oświadczył: „Wzywam wszystkich niezadowolonych, by opuścili miejsce, im prędzej, tam lepiej, żeby zapobiedz wymówieniu mojemu. Ja w moim domu i na mojem miejscu chcę być i zostać panem".

Nie chcę nawet przypuścić, aby w ślady „żelaznego" Kruppa chciała wstąpić administracja fabryki Krusche i Endera. Wszak nie tak łatwo jest złamać solidarność robotniczą, czego dowodem był niezapomniany w dziejach dwudziestego wieku lokaut łódzki w roku 1907.

Anomalje naszego życia społecznego, stawiają przeszkody na gruncie wzajemnego porozumienia się przemysłowców z robotnikami.

Pamiętne są słowa M. Poznańskiego, które powiedział do współpracownika „Birż. Wied." w roku 1907, podczas specjalnego wywiadu, o przyczynach lokautu łódzkiego: „Taka anarchja, jak panująca w Łodzi, nigdy się nie zdarzyła w Europie Zachodniej, bo tam zarówno fabrykanci, jak i robotnicy mogą swobodnie tworzyć organizacje i związki".

Słuszne to słowa, lecz mimo wszystko, obiedwie strony powinny dążyć do porozumienia się i drogą wzajemnych ustępstw osiągnąć bodaj „słomiany" most zgody.

Chwila obecna, kiedy przemysł poczyna dźwigać sie z długotrwałego kryzysu, kiedy liczne rzesze bezrobotnych mogą znów mieć nadzieję otrzymania pracy, jest nieodpowiednią na ostre zatargi, na których wzajemnie tracą i klasa robotnicza i przedstawiciele kapitału, a szczególniej ci ostatni.

Powinni o tem pamiętać fabrykanci nasi i poczynić ustępstwa na rzecz słusznych żądań robotników, oraz jednocześnie postarać się o stworzenie dla nich możliwie hygienicznych warunków pracy, których do tej pory są pozbawieni.

J. Garlikowski.

Sądownictwo chełmskie.

Do komisji reform sądowych Dumy wpłynął projekt ministra sprawiedliwości o organizacji sądownictwa w gub. chełmskiej. Projekt ten zarazem proponuje zmiany w ustroju sądownictwa w częściach gub. siedleckiej i lubelskiej, pozostających w okręgu sądowym warszawskim, po przydzieleniu nowej gub. chełmskiej do okręgu sądowego kijowskiego.

W Chełmie tworzy się sąd okręgowy, obejmujący całą nową gubernję, podzieloną na 8 powiatów: biłgorajski, bialski, włodawski, tomaszowski i chełmski.

W nowej gub. lubelskiej istnieć będą dwa sądy okręgowe: w Lublinie i w Siedlcach. Do sądu okręgowego w Lublinie mają należeć powiaty: krasnostawski, lubartowski, lubelski, puławski i janowski, do siedleckiego sądu okręgowego — powiaty: garwoliński, łukowski, radziński, sokołowski i siedlecki.

Powiat węgrowski należeć będzie do sądu okręgowego w Łomży, gdyż powiat ten ma być włączony do gub. łomżyńskiej.

W gub. chełmskiej istnieć będą dwa zjazdy sędziów pokoju: w Chełmie i w Białej, w nowej gub. lubelskiej również dwa zjazdy sędziów pokoju: w Lublinie i Siedlcach.

Nowe sądy pokoju powstaną w Terespolu, w pow. bialskim i w Lublinie; liczbę członków sądów okręgowych określono: w lubelskiem na 10 i w siedleckiem na 7, oprócz członków, zarządzających wydziałami hypotecznymi.

Odpowiednio podzielono między te sądy liczby podprokuratorów, sędziów śledczych i komorników oraz innych urzędników. W izbie sądowej w Kijowie powstanie departament apelacyjny dla gub. chełmskiej, złożony z prezesa, sześciu członków, sekretarza, jego pomocnika i komisarza.

Departament ten ma rozstrzygać wszystkie sprawy z gub. chełmskiej, w której nadal pozostanie prawo cywilne Królestwa.

Do rozstrzygania sporów władz sądowych o juryzdykcję w sprawach pochodzących z gub. chełmskiej, będzie wzywany do Kijowa prezes prokuratorji Król. Polskiego.

Projekt ministra sprawiedliwości proponuje ustanowić w gub. chełmskiej dla spraw karnych przysięgłych. Do listy sędziów przysięgłych wciągani będą posiadacze co najmniej 10 dziesięcin gruntu, przytem nie prawosławnych na liście tej może być tylko dwie piątych ogólnej liczby.

Lista sędziów przysięgłych będzie formowana przez komisarzy włościańskich i burmistrzów.

Powiększona ma być liczba sądów gminnych, mianowicie powstaną dwa nowe sądy gminne w pow. bialskim, dwa w tomaszowskim, dwa w lubartowskim, trzy w lubelskim, sześć w janowskim, jeden w krasnostawskim, jeden w hrubieszowskim, jeden we włodawskim i jeden w siedleckim, nadto trzy w chełmskim.

Cała ta reorganizacja sądów w gub. chełmskiej i lubelskiej pociągnie za sobą 348,770 rubli kosztów corocznych.

Buchalterzy przysięgli.

W sferach miarodajnych poruszoną została kwestja utworzenia instytucji buchalterów przysięgłych. Instytucja ta mogłaby oddać, zdaniem mojem, społeczeństwu poważne usługi, o ile naturalnie nie zostanie wykoszlawiona przez ograniczenia wyznaniowe i narodowe i wogóle o ile nie będzie nosiła piętna jakiegoś niedostępnego dla pewnych ludzi cechu.

Prawo handlowe obdarzyło księgi prowadzone przez kupca na zasadach buchalterji mocą niezaprzeczalnego dowodu prawnego. Czy kupiec występuje przeciwko komuś na drogę sądową, czy wykazuje dochody swoje w instytucji podatkowej, czy wreszcie staje się niewypłacalnym, księgi jego stanowią bardzo doniosły dokument prawny. Tymczasem buchalterja jest bardzo giętką i przy pewnej zręczności (czytaj oszustwie) daje się łatwo zastosować nietyle do rzeczywistości, ile do woli właściciela biura.

Często bywa, że podstępny bankrut tak pięknie legitymuje się za pomocą buchalterji z rzetelnego prowadzenia interesu, że wychodzi czysty, jak anioł. Gdy zaś kiedyś nadużycie w buchalterji zostaje wykryte, do odpowiedzialności zostaje pociągnięty buchalter. Ale cóż w gruncie rzeczy buchalter jest winien? Płaca buchaltera w miarę wzrostu konkurencji powołanych i niepowołanych sił coraz bardziej obniża się, i doszła do pensji wprost głodowej, tak, że buchalter, by nie przymierać głodem, wprost zmuszony jest do popełniania małych i większych fałszerstw, dyktowanych przez szefa.

Gdyby któryś uczciwszy buchalter odmówił sporządzenia bilansu według życzenia szefa, nietylko zostałby wydalony, ale podawana z ust do ust pogłoska o jego „pedanterji", byłaby dla niego „wilczym biletem". Ba, istnieją wprost specjaliści, najmujący się do sporządzania bilansów, ukrywających rzeczy dla firmy niepożądane, i takie siły są nawet bardzo dobrze płatne, a ze swojej specjalności chełpią się wobec „naiwnych" towarzyszów pracy, umiejących buchalterję „po szkolnemu".

Tymczasem odpowiedzialność prawna buchaltera za fałszerstwo jest bardzo surowa. Ale prawo, obarczywszy buchaltera powinnością nie opatrzyło go środkami do podjęcia się jej.

Otóż wobec takich warunków instytucja „buchalterów przysięgłych" może być pożądaną, bo buchalter przestanie być niewolnikiem pryncypała, lecz stanie się w pewnym stopniu kontrolerem społecznym, niema bowiem firmy, w uczciwem prowadzeniu, której nie byłaby zainteresowana część społeczeństwa, lokująca u niej kapitały, kupująca u niej towary na miarę etc.

Ale nieodzownym warunkiem tej inowacji musi być ustalenie minimum wynagrodzenia dla buchaltera, bo żadne przysięgi nie powstrzymują od kłamstwa człowieka, skazanego na śmierć głodową.

Przekupstwo prezesa ministrów węgierskich.

Gdy prezesowi ministrów węgierskich Lukacsowi, telefonem z gmachu sądowego w Budapeszcie do pałacu prezydjum ministrów, na górze Budzińskiej, dano znać, iż Trybunał uwolnił Desego od winy i kary, Lukacs w pierwszej chwili nie chciał wierzyć. A gdy następnie szef biura prasowego Barat, przeczytał Lukacsowi tekst wyroku wraz z powodami sądowymi, ten ostatni odwróciwszy się od swego otoczenia, załamał ręce i wykrzyknął:

„To nie do uwierzenia! To rzecz straszna! Nigdy nie przypuszczałem, by coś podobnego było możliwem!"

Te słowa Lukacsa są niewątpliwie autentycznemi. Lukacs do tego stopnia zatracił poczucie między złem i dobrem, pomiędzy tem, co jest w polityce dopuszczalnem, a tem, co nawet w polityce, i to w polityce węgierskiej, musi uchodzić za niemoralne, że spodziewał się zupełnie napewno wyroku skazującego Desego i tem samem własnego tryumfu.

---

10)

Konstanty Chmielewski.

WICEK.

Słońce na rozpalonem, choć jesiennem niebie świeciło całą potęgą swych promieni — to też Wickowi się zdało, że wszystko dokoła, świat cały, okrutnie jakiś zmęczony, obolały...

Zdało mu się, że ta brzoza w górze, na samym skraju jaru, co opuściła liście żółtawe ku dołowi i leniwie nimi porusza, że ona się skarży na swoje krzywdy; że grusza polna stanęła nieruchomo zasmucona jakimś cichym smętkiem, co boli do głębi; że wierzba, ta wedle strumienia, który z upustu biegnie aże z tamtej strony Bożyna, wzniosła do góry ręce i jęczy rozpaczą swego istnienia — że wszystko się skarży: i szkapa, co opuściła łeb i wypręża drżące nogi, aby pociągnąć wóz, co się skrzypiąc wlecze od boru, a nawet sam gospodarz jakościś nacisnął głębiej czapę na uszy i podąża zamyślony smutnie przy szkapinie.

Wszedł Wicek wyżej, nad jar, usiadł, opuścił nogi w dół i począł rozmyślać...

Zbili go... Nie dziwota: pon Ładysław mogli, boć to ucony człek. Alboż to nie pamięta: zbili Walentego, co sługował we dworze, iż nie mógł rękom ani nogom ruszyć, bo zapomniał podesłać koniom słomy — i cóż? Winien był — tak i trza. Albo Kacper, szewc, który mięszka pod starym, drewnianym kościołem, zbiuł żonę, że obiadu mu na czas nie dała — nie dziwota. Ale zbili go, że ukradł rękawiczkę. Jezusie kochany!— myślał Wicek, a myśli mu się jakoś dziwnie pchały do głowy, jak chłopy, co na jarmarku gwarzą. — Jezusie kochany! a na cóż mu byłaby jakaści tam rękawiczka? Alboż by ci on wdział ją na swoją grubą, spracowaną rękę?... Nawet nie widział jej na oczy... Złodziejem go zrobili!... Coś do gardła mu się pchało, coś dziwnego, jakby go dusiło cości... Nie wytrzymał...

Przywarł twarzą do mokrej ziemi, do onych resztek trawy, wysuszonej gorącymi promieniami słońca, do zwiędłych kwiatków, co opuściły zmęczone kielichy ku ziemi i kołysały się razem z przędziwem nitek pajęczych „babiego lata" — przywarł do Ziemi—Matki i począł ją kopać nogami. A załkał tak ci serdecznie, tak głośno, po męsku, aże ozwał się las poblizki, a drzewa pochyliły swe gałęzie na łkanie owo. I długo, długo łkał, a czasem wznosił swoją głowę kudłatą w górę, spoglądał w niebo i po—przez rozełkane gardło wołał:

— Matuś moja rodzuna, matuś! Czy ty nie widzisz, jak twego synka biją!...

Kiej dziecko żaliło się.

A potym leżał w bezruchu na onej ziemi długo: juże i słoneczko opuściło się niżej na niebie, już i ludziska popowracali do izb: ten z chróstem na plecach, tamten z krowiną, o ów poganiając szkapy przeciągłem „wiśta wio-o-o-o", jaże wóz skrzypiał, kieby zmęczony żóraw u plebańskiej studni. Wicek leżał w bezruchu — może spał...

— Nie, on nie śpi. Jest na jakiejś ogromnie jasnej równinie: wszyćko tu, jakby murawa, po której biegał, za bydełkiem, kiedy był jeszcze dzieckiem. Pełno kwiatów: słoneczników, maku, dziewanny, bratków, fijołków i róż — a słoneczko tak ci łagodnie świeci, nikiej na obrazku jasność przy Ponjezusiku. — W oddali krówki się pasą, takie jakieści całe złote, jaże łona od nich bije. — Cóż to? Przy nim rży konik — kasztanowaty, śliczny, kieby na grabskim dworze. Jezusie kochany! Powstał Wicek — ciarki mu z radości po członkach przeszły i patrzy. Koń stoi, a on przy nim, niby Wicek, a nie Wicek — ma ci na sobie strój królewicza, włosy mu w kandzirzach spadają na ramiona a cały tak się i pali od złota i śrybra...

Pogłaskał konia po błyszczącym grzbiecie, spojrzał w oczy i pocałował w samuśki pyszczek. A koń do niego zagadał ludzkim językiem. Nie dziwota Wickowi, że koń zagadał, boć to stworzenie boskie. — Siadaj, Wicuś, powiada, do matusi pojedziewa... Usłuchał, podskoczył, siadł i pojechał. — Pojechał, nikiej wichr, co pędzi przez pole i grusze a dęby wywraca. — Jadą i jadą, a tu dokoła niema żywej duszy ludzkiej. — I lepiej — myśli Wicek. — Dość mi ludzi. Jadą a pędzą długo — Wicek zaś chciałby żeby to nigdy się nie skończyło, tak mu dobrze. Wiatr muska mu spocone czoło, gałęzie przydrożne odbijają się o piersi — a oni pędzą.

I przyjechali pod jakąści wielgachną górę: cała porosła malinami i porzeczkami, jak u proboszcza w ogrodzie. A pośrodku wije się taka śliczna, równiusia droga, nikiej w grabskim parku. Stanęli, i mówi koń do Wicka: — Zsiaduj, Wicek, przyjechaliśwa! pónadzies na tę górę do matki, do rodzunej. — A ty? — pyta Wicek. — Ja ostanę, poczekam na ciebie. — Zsiadł Wicek i ruszył pod górę. Idzie, a idzie, ciągiem pod górę, a tu takie ci złote a śrybrne jabłka się zwisają, strumyki zaś spływają, nikiej wino w butelce, co to ksiundz proboszc pijom we mszy, różne ptaki frugają w powietrzu: i zielone, i cerwone, i carne, i białne, aże się błogo zrobiło Wickowi na duszy.

(D. c. n.)

Bardzo ciekawe wyjaśnienie powodów, które skłoniły Trybunał węgierski do wydania wyroku, uwalniającego Desego od winy i kary, podaje dziennik wiedeński „Reichspost". Twierdzi on, że moralność polityczna na Węgrzech upadła już tak nisko, że rozmaite sprawy prowizyjne ministrów z bankami węgierskimi i zagranicznymi są zjawiskiem powszedniem. A więc fakt, iż Lukacs zaczerpnął funduszów na wybory z kasy Banku węgierskiego wzamian za interes, który ów bank przeprowadził z państwem, nie skłoniłyby jeszcze trybunału do uznania Desego niewinnym, aczkolwiek Desy nazwał Lukacsa „Największym panamistą europejskim".

Lukacs dopuścił się przecież jeszcze czegoś gorszego, aniżeli wzięcie pieniędzy na wybory z kasy Banku węgierskiego. Oto publicznie skłamał w parlamencie i dał się na tem kłamstwie przyłapać. Dnia 24 lutego bieżącego roku oświadczył formalnie zupełnie jasno i pozytywnie na posiedzeniu publicznem sejmu węgierskiego, że wogóle nigdy nie miał do czynienia z Bankiem węgierskim i ze Bank węgierski nie zapłacił ani halerza do kasy stronnictwa. Pracy Narodowej i że Lukacs o tem wiedział i nawet kazał wystawić pokwitowanie na sumę 2,850,500 koron za pośrednictwem dyrektora urzędów pomocniczych Kazara.

Na owem posiedzeniu parlamentu w dniu 24 lutego oświadczył, że słyszał, jakoby istniało pokwitowanie, które dyrektor urzędów pomocniczych ministerjum skarbu wystawił na sumę 500 tysięcy. O tem wie faktycznie.

Bank węgierski zdeponował w ministerjum skarbu tę sumę pół miljona koron z tytułu pewnego interesu gdyby jeknak — dodał Lukacs — oskarżyciel był nieco sumienniejszy, w takim razie powinien był się przekonać, że zapłacono bankowi z powrotem ową sumę 500 tys. koron ijto, jeszcze w ciągu 1911 r.

Tymczasem w sali sądowej dyrektor urzędów pomocniczych w ministerjum skarbu Paduch pod przysięgą musiał przyznać, że ministerjum skarbu nie spłaciło owych 500 tysięcy koron, lecz bank wystawił tylko pozorne pokwitowanie, jakoby otrzymał sumę 300 tysięcy koron, natomiast sumę 200 tys. koron zebrał gotówką sekretarz Rady ministrów baron Skerlecz i nie dał na to żadnego pokwitowania.

Te zeznania dowiodły niesłychanego kłamstwa Lukacsa i pokazały, że na czele rządu węgierskiego stoi człowiek, który nie waha się wprost bezczelnie kłamać. Nawet sceptycy musieli się przestaszyć na widok tej bezdennej demoralizacji, którą Lukacs uprawia w życiu publicznem. Sąd prawdopodobnie nie uwolniłby Dessego tak łatwo, gdyby nie nabrał przekonia, że dr. Lukacs nie tylko zawierał interesy niemoralne, lecz starał się ukryć te interesy niemoralne jeszcze bardziej niemoralnemi i kłamliwemi metodami.

Bardzo trafne uwagi na temat strasznej klęski moralnej i politycznej, którą poniósł Lukacs, pomieściła gazeta „Zeit": System Lukacsa zbankrutował. Wyrok Trybunału w sprawie Dessego zniszczył go doszczętnie. Niezależność, którą w tym wypadku okazało sądownictwo węgierskie, przyniosła temu ostatniemu prawdziwy zaszczyt. Prezes ministrów odwołał się do sądów celem obronienia swojego zaatakowanego honoru. Rezultatem tego kroku Lukacsa jest przyznanie mu przez sąd prawa do używania słusznego przydomka „największego panamisty w Europie". Wyrok sądowy stwierdził to i podkreślił.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że Lukacs był najpotężniejszym człowiekiem na Węgrzech, i że nie cofał się nawet przed żadnem nadużyciem władzy, to w tym wypadku odwaga, przebijająca się z wyroku Trybunału, zasługuje na jak najwyższe uznanie.

Właśnie upłynął rok od chwili, gdy Lukacs i Tisza przeprowadzili bezprzykładny zamach stanu w parlamencie i od tego czasu nieustannie potęgowali politykę gwałtów, uprawiając ją w sposób bezczelnie jawny.

Jest rzeczą niesłychanie dziwną, że tego rodzaju system mógł się trzymać przez cały rok i że ostatecznie zbankrutował nie tyle skutkiem swojej własnej zgnilizny wewnętrznej, lecz skutkiem podniety wewnętrznej.

Ale ta katastrofa potwierdza prawdę starego przysłowia, że bogowie oślepiają tego, którego chcą zgubić. Lukacs stał się zuchwałym skutkiem niesłychanego szczęścia, które mu sprzyjało w jego awanturniczej polityce. Nie znał żadnych granic i sądził, że może sobie na wszystko pozwolić. Gdyby spokojnie wsadził do kieszeni zarzuty korupcji, jak to uczyniło przed nim wielu ministrów węgierskich, wówczas dzięki wiernie oddanemu sobie stronnictwu i dzięki pełnej kasie partyjnej mógłby swoją polityką awanturniczą uprawiać jeszcze przez czas pewien. Ale zuchwałość i wiara w powodzenie skłoniły go do tego, że chciał uchodzić nietylko za męża o postaci żelaznej, lecz także i za męża, posiadającego czyste ręce. Wiedział doskonale, że przywódcy opozycji węgierskiej posiadają dokładne informacje o jego niedozwolonych praktykach wyborczych i sztuczkach, dzięki którym gromadził pieniądze. Mimo to wyparł się kłamstwem w parlamencie wszystkiego, co było stwierdzone dokumentami. Ba! miał nawet na tyle czelności, że udał się pod opiekę sądu i zażądał, by mu wystawiono sądownie świadectwo uczciwości. Sądził, że zdoła trybunał zastraszyć. Ale tu właśnie powinęła mu się noga. Brutalny i chytry Lukacs tym razem rachował zupełnie fałszywie. Sędziowie byli nie zastraszeni, lecz wprost ubawieni żądaniem, które Lukacs postawił pod ich adresem. I dlatego na to żądanie odpowiedzieli wyrokiem potępienia, kładącym nagle tamę karjerze politycznej Lukacsa.

A. N.

Burza w sejmie węgierskim.

(Korespondencja „N. K. Ł.").

Budapeszt, 4 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przyszło do skandalicznych zajść, jakich widownią nawet sejm węgierski nie był jeszcze nigdy. Zajścia te miały przebieg następujący:

Posłowie opozycji zgromadzili się dziś o godzinie 8 rano w lokalu partji Justha, poczem gromadnie, w otoczeniu sympatyzującego z nimi tłumu udali się do sejmu.

Gmach sejmu otoczony był wojskiem, żandarmerją i policją. W leżącej w pobliżu sejmu ulicy Altkomany oddział policji zastąpił drogę posłom opozycyjnym i wezwał tłum do rozejścia się, grożąc użyciem broni. Wobec tego sam Justh wezwał demonstrantów do rozejścia się, co też natychmiast spełniono.

Posłowie opozycyjni przepuszczeni zostali następnie przez kordon policyjny i przybyli do gmachu sejmowego, o godzinie wpół do dziesiątej. Posłowie opozycyjni weszli do sali posiedzeń.

Jeszcze ławki partji rządowej były puste, gdy zabrał głos poseł Justh i odczytał tylko wobec opozycji manifest, zredagowany przez wszystkie partje opozycyjne. Manifest nosi tytuł: „Do węgierskiego narodu" i przedstawia historję ostatnich zajść parlamentarnych na Węgrzech, domaga się ustąpienia hr. Tiszy, prezydenta sejmu i Lukacsa, prezydenta gabinetu, oświadcza, iż rządzić może tylko uczciwy, a nieprzekupny rząd i żąda w końcu reformy wyborczej dla sejmu, opartej na zasadzie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

Po przeczytaniu manifestu opozycja czekała na zaczęcie posiedzenia. Kiedy koło godziny 10 wszedł na salę posiedzeń hr. Tisza w towarzystwie prezydenta gabinetu Lukacsa — opozycja podniosła straszną wrzawę. Wołano: złodzieje i łajdacy —zwrócić zrabowane pieniądze.

Partja rządowa z drugiej strony witała owacyjnie Tiszę i Lukacsa. Powstał ogromny hałas. Po pewnym czasie Tisza, Lukacs i posłowie partji rządowej opuścili salę posiedzeń. Posłowie opozycyjni pozostali w sali. W 10 minut potem wkroczyła do sali posiedzeń policja pod przewodnictwem nadporucznika Horwatha i pułkownika Geroe. Posłowie opozycyjni przyjęli policję okrzykami pfuj! i strasznym tumultem. Niespodziewanie pułkownik Geroe dobył szabli zadał nią kilka ciosów w głowę posłom Hedervaryemu i Leugyelowi. Poseł Hedervary upadł na ziemię.

Policja rozpoczęła następnie wszystkich wskazanych przez prezydenta sejmu Tiszę posłów opozycyjnych wydalać z sali. Wśród najrozmaitszych okrzyków posłowie wezwani, salę posiedzeń opuścili. Na sali pozostało tylko kilku opozycjonistów.

Wówczas posłowie partji rządowej weszli z powrotem do sali i hr. Tisza otworzył posiedzenie. Reszta pozostałych w sali posłów opozycyjnych okrzykami wrogimi powitała Tiszę i Lukacsa— poczem i ona opuściła salę posiedzeń.

Zabrał wtedy głos prezydent gabinetu Lukacs, który zawiadomił, iż cały gabinet postanowił poddać się do dymisji. Na czas przesilenia rząd odracza obrady sejmu. Po tem oświadczeniu Lukacsa — posiedzenie sejmu przerwano, aż do utworzenia nowego gabinetu. W.

* * *

BUDAPESZT, 5 czerwca. (wł.) Opozycja domaga się stanowczo, aby dowódca straży parlamentarnej, kapitan Geroe, który wczoraj ciął trzykrotnie szablą deputowanego Hedervary'ego, podał się natychmiast do dymisji. Stronnictwo rządowe stanowczo się temu opiera, twierdząc, że kapitan Geroe był zupełnie uprawniony do tej działalności, jako w brutalny sposób do czynu tego sprowokowany.

Wiadomości ogólne.

○ **Sprawy kolejowe.** Rada do spraw kolejowych, pod przewodnictwem wice ministra komunikacji Dumitraszki, na posiedzeniu, odbytem dnia 2 bm.:

zezwoliła podróżnym klasy III na odwiedzanie wagonów restauracyjnych;

wniosek zarządów kolei, domagających się zakazu gry w karty w nocy, odłożyła do wyjaśnienia sprawy warunków, na jakich gra taka mogłaby być tolerowana;

pozwoliła przewozić w pociągach osobowych drobne posyłki za imiennymi kwitami bagażowymi;

pozwoliła przewozić piwo, wino i owoce w wagonach, opalanych bez przewodników.

○ **Nowi sędziowie.** Ministerjum sprawiedliwości jeszcze przed ferjami letniemi, projektuje złożyć Dumie projekt prawa o utworzeniu z górą 400 nowych posad sędziów okręgowych, pozatem ministerjum zamierza przy izbach sądowych stworzyć nowe departamenty, po jednym przy każdej izbie.

○ **Prawa Dumy i Rady państwa.** „Now. Wr." przytacza opinję hr. Wittego co do praw członków Dumy i Rady państwa.

Hr. Witte jest zdania, że zarówno z inicjatywy Dumy, jak Rady państwa organizacja tych instytucji może być zmieniana z wyjątkiem tych punktów tej organizacji, które weszły w prawa zasadnicze.

Tym sposobem członkowie Dumy mają prawo występować z wnioskiem reformy Rady państwa, co się zaś tyczy nieusuwalności członków Rady państwa, to (mówi hr. Witte) art. 9 organizacji tej Rady mówi: „członkowie Rady państwa z mianowania uwalniani są tylko na ich własną prośbę". Jednak nie zaznaczono, czy to dotyczy ich tytułów, jako członków Rady państwa, czy ich prawa bywania na posiedzeniach Rady.

W ten sposób hr. Witte rozmija się w tej sprawie z opinją ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

○ **Ministerjum zdrowia.** Jak zaznaczaliśmy przed kilkoma dniami, komisja specjalna, zajmująca się reformą prawodawstwa sanitarnego, zaprojektowała utworzenie specjalnego ministerjum zdrowia.

Organem zwierzchniczym tego ministerjum ma być główna rada sanitarna, mająca charakter doradczy.

W skład tej rady wchodzić mają przedstawiciele różnych ministerjów i organizacji społecznych (gubernje ziemskie mają w radzie reprezentować przedstawiciele ziemstw gubernje, pozbawione samorządu zaś—mianowani urzędnicy).

Z Cesarstwa.

△ **Aresztowanie pełnomocników robotniczych.** Poseł Tulakow otrzymał depeszę o aresztowaniu w Rostowie pełnomocników robotniczych do kas chorych.

△ **Charakterystyczne zdarzenie.** Jarosławski „Gołos" opisuje ciekawe zdarzenie, zakrawające wprost na anegdotę.

Na jednym z parostatków, idących z Mołogi do Rybińska, znajdował się pewien kupiec z Mołogi, który zachowywał się skandalicznie: hałasował, klął, wymyślał i tłukł naczynia. Niewiadomo czem zakończyłaby się awantura, gdyby nie, jadący na tymże parostatku, naczelnik straży ziemskiej, który, gdy perswazje nie odniosły skutku, włożył na siebie urzędowy łańcuch, ogłosił otwarcie posiedzenia sądowego i zażądał stawienia się kupca na sąd.

Gdy kupiec nie zwracał na powyższe żądanie uwagi, naczelnik straży wezwał go kilkakrotnie na sprawę, a gdy to nie pomogło, ogłosił wyrok „zaoczny", skazujący kupca na 7-dniowy areszt lub 25 rb. kary.

Na pierwszym przystanku naczelnik straży ziemskiej wysiadł.

△ **Straszny wybuch.** W środę odbyła się w Petersburgu za miastem, w obecności specjalnej komisji, próba nowych 75-milimetrowych armat.

Nagle przy pierwszym wystrzale nastąpił straszny wybuch. Nabijający armatę, kanonier Korniejew, został zabity na miejscu.

Stojący w pobliżu starszy pomocnik kanoniera, Czerepiński, jego pomocnik oraz dwaj marynarze zostali ciężko zranieni i siłą wybuchu odrzuceni daleko.

Śledztwo stwierdziło, że przyczyną wybuchu było niedbałe zamknięcie otworu armaty oraz wadliwa jej budowa. Wybuch nastąpił z taką siłą, że słyszano go w odległości 8 wiorst.

Z Litwy i Rusi.

⚔ **Pogłoska o ustąpieniu gubernatora mińskiego.** Uporczywie obiegają pogłoski o opuszczeniu przez gubernatora Giersa stanowiska w Mińsku. Ma on jakoby nie wrócić z Petersburga, dokąd pojedzie na dłuższy urlop.

⚔ **Katastrofa kolejowa — 50 ofiar.** Na odstępie Nowobielica—Zjabrówka kolei libawskiej, jak donoszą z Homla, oderwało się od trenu pociągu towarowego 18 wagonów naładowanych i wpadło na pociąg pośpieszny.

Zderzenie było nadzwyczaj silne. Rozbity został parowóz, 8 wagonów towarowych, wagon bagażowy i wagon osobowy.

Około 50 pasażerów uległo poszwankowaniu, w tej liczbie 4 osoby śmiertelnie.

⚔ **Nieudana zamiana.** W połowie stycznia, zarząd więzienia wileńskiego otrzymał zawiadomienie, że wkrótce zostanie przysłany Władysław Nowicki, skazany przez sąd wojenny, za niespełnienie rozkazu zwierzchnika, na 3 lata bataljonu dyscyplinarnego.

Wobec tego, że u Ust-Kamiennogrodzkiego więzienia etap idzie około trzech miecięcy, Nowickiego Manifest Najwyższy zastał w drodze i nie mógł być natychmiast uwolniony, gdyż papiery były już w więzieniu wileńskim.

Po przybyciu Nowickiego, zarząd więzienia powziął pewne podejrzenia co do tożsamości osoby, a w krótkim

czasie otrzymał zawiadomienie, że wysłany nie jest Nowickim, a niebezpiecznem rozbójnikiem Lapuncowym, którę zamienił się na rolę z Nowickim.

Wiadomości krajowe.

+ **Strajk 12,000 szewców.** Wczoraj rozpoczął się strajk 12000 szewców - chałupników, pracujących dla kupców, wywożących obuwie do Cesarstwa.

Zaznaczyć należy, że przedstawione obecnie przez szewców żądania ekonomiczne były już uwzględnione przez kupców w r. 1910, — z biegiem czasu jednak pozostały zapomniane i obecnie obowiązują tylko gdzieniegdzie.

+ **Uratowanie samobójczyni.** — Wczoraj w Warszawie rzuciła się do Wisły z mostu młoda jakaś dziewczyna i zaczęła tonąć.

Zauważył to przechodzący podówczas Srul Cebula, zamieszkały przy ulicy Brzozowej № 13 i nie namyślając się ani chwili wskoczył do wody, aby ratować nieszczęśliwą. Szczęśliwie po długiem ryzykownem zmaganiu się z falami — wydobył ją na brzeg.

Jak się okazało, uratowana samobójczyni nazywa się Janina Marek liczy lat 23. Przyczyną rozpaczliwego jej kroku była utrata posady, grożąca nędzą.

Z sali obrad.

Komitet robót publicznych.

Wczoraj wiecz., w Domu majstrów tkackich, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego robót publicznych, pod przewodnictwem p. Mayerhofa. Postanowiono utworzyć listy robotników pozbawionych pracy, a pracujących przy robotach publicznych.

Następnie komitet za uprzednią zgodą prezydenta otworzył conto dla kierowników robót i inżynierji miejskiej, w ilości 4 procentów od sumy.

Kierownik robót p. Goszczyński zawiadomił komitet, że roboty przy ul. Wiznera i Rokicińskiej, zostały rozpoczęte, a przy ul. Konstantynowskiej ukończono roboty ziemne i przystąpiono do robót brukarskich, które ukończone zostaną wkrótce.

W celu zbadania robót, przy ul. Milsza, prowadzonych pod kierunkiem p. Szcześniaka, komitet wykonawczy wydelegował pp.: Mayerhofa, Holca, Palmera, Grosbergera; oględziny odbędą się dzisiaj przy udziale inżynierów miejskich pp.: Nebelskiego i Trzcińskiego.

P. Holc w bardzo ostrych słowach skrytykował postępowanie prezydenta miasta p. Pieńkowskiego, który nadal ośmiela się lekceważyć komitet robót publicznych, nie licząc się z jego postanowieniami.

Nad sprawą tą przeprowadzono dyskusję, w czasie której okazało się, że lekceważenie odbija się na biegu robót publicznych; naprzykład postanowione było przez komitet robót publicznych i zaakceptowane *ustnie* przez prezydenta miasta, wybrukowanie ul. Srebrzyńskiej aż do Mani, tymczasem komitet nie otrzymał dotąd piśmiennej zgody prezydenta, a radny miejski p. Rychter zawiadomił, że tylko część tej drogi może być wybrukowana. Wobec tego sprawa jest w zawieszeniu. Może nareszcie raczy prezydent miasta przesłać odnośną rezolucję komitetowi robót publicznych. R.

Kronika.

— (d) **Sprawy miejskie.** We wtorek, 10 b. m., odbędzie się w magistracie zebranie pod przewodnictwem inspektora gubernjalnego do spraw lekarskich. Omawiane będą projekty, mające na celu podniesienie stanu sanitarnego Łodzi.

— (o) **Wyjaśnienie w sprawie podatków.** Piotrkowska izba skarbowa otrzymała w tych dniach obszerne wyjaśnienie, dotyczące różnego rodzaju zaległości podatkowych, w myśl manifestu z d. 6 marca r. b.

= (r) **W sprawach służbowych** przybył wczoraj do Łodzi, oficer sztabowy do specjalnych zleceń przy gubernatorze piotrkowskim, p. Kisielewicz.

— (o) Dziś przybył do Łodzi wice-prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego Woinow, oraz sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Szyk.

= (o) **Na urlop.** Sędzia śledczy V rewiru m. Łodzi p. Calarjus wyjechał na urlop. Zastępować go będzie sędzia śledczy VI rewiru p. Kuprijewicz.

= (k) **Wybory do kas chorych.** W fabryce kapeluszy Hermana Schlee przy ul. Targowej odbyły się wybory pełnomocników ze strony robotników do kasy chorych. Wybrano 30 pełnomocników.

— W farbiarni Juljusza Heinzla przy ul. Piotrkowskiej nr. 224, zatrudniającej 1300 robotników, wybrano 17 pełnomocników od robotników do kasy chorych.

= (r) **O powiększenie płacy.** W tkalni mechanicznej F. Landau przy ulicy Pańskiej № 106, zatrudniającej 62 tkaczy, administacja fabryki w dniu 27 maja r. b. zawiadomiła, iż obniża im płacę z 2 rub. 60 kop. od sztuki 42 arszynowej na 2 rub.

Robotnicy nie przystali na proponowane warunki, natomiast przedstawili swoje, żądając wynagrodzenia od 1000 wątków po 7 lub 8 kopiejek w zależności od gatunku towaru.

Przy pierwotnej płacy (2 rub. 60 kop. od sztuki) zarobek tygodniowy wynosił 8—11 rub., w razie uwzględnienia obecnych żądań robotników zarobki te podniosły by się nawet do 13 rubli tygodniowo.

— W tkalni mechanicznej Aleksandra Goldberga przy ulicy Widzewskiej № 92 nastąpił zatarg między robotnikami, a administracją na gruncie ekonomicznym.

Dotąd robotnikom pracującym tam w liczbie 23 płacono 85 kop. za 52 arszyny, t. j. od sztuki.

Robotnicy żądają 40 procentowej nadwyżki i by im płacono nie od sztuki, lecz od arszyna.

Od poniedziałku do środy robotnicy prowadzili układy z fabrykantem, który zgadzał się li tylko podwyżkę 5 procentową.

Wobec tego robotnicy postanowili po upływie dwuch tygodni zaprzestać pracy.

— W fabryce Priwesa przy ulicy Południowej nr. 52 robotnicy, w liczbie 50, zażądali podwyższenia płacy o 1 kop. na 1,000 wątków. Administracja fabryki odmówiła temu żądaniu.

— W fabryce Eisenbrauna, przy ul. Widzewskiej № 14, z liczby 600 tkaczy, 200 zawiadomiło administrację, że żądają podwyższenia płacy o 20 procent. W razie nie uwzględnienia tego żądania robotnicy przerwą pracę za dwa tygodnie.

— W fabyce Reichsteina i Landaua przy ulicy Milsza № 58, zażądało podwyższenia płacy o 30 procent 28 tkaczy.

— W fabr. Tow. akc. M. Silbersteina przy ul. Piotrkowskiej № 242 trzech robotników, delegowanych przez 800 towarzyszy pracy zażądało podwyższenia płacy o 40 do 50 procent. Administracja nie uwzględniła tej prośby. Praca nie została przerwana.

— W fabryce Pikelnego, przy ul. Cegielnianej № 104, z liczby 97 zażądało podniesienia płacy o 30 procent. — 64 robotników. Administracja odmówiła. Praca nie została przerwana.

— (f) W fabryce Biederman i Planera przy ul. Mikołajewskiej №61 robotnicy w liczbie 100 (60 mężczyzn i 40 kobiet) zażądali podwyżki. Administracja fabryki odmówiła, mimo to jednak robotnicy pracują dalej.

— Ogółem do dnia wczorajszego zażądali podwyższenia płacy robotnicy 28 fabryk łódzkich—przeważnie tkacze.

= (f) **W sprawie zjazdu.** W poniedziałek w sali Angielskiej przy ul. Pasaż Szulca, odbędzie się zebranie ogólne członków żyd. Stow. subjektów handlowych w sprawie narad nad wzięciem udziału w zjeździe pracowników handlowych w Moskwie. Na zebranie wybrani będą delegaci.

— (s) **Załatwienie nieporozumienia.** W swoim czasie donosiliśmy o zatargu na tle ekonomicznem między robotnikami, a administracją fabryki Jasera, przy ul. Zachodniej № 70.

Nieporozumienie załatwione zostało dnia 4 b. m., przyczem robotnicy otrzymali podwyższenie płacy o pół kopiejki na tysiącu wątków.

— (f) **Mrs. Harry Humphries.** Dzisiaj, o godz. 11 przed południem przybyła do Łodzi głośna piechurka, Mrs. Harry Humphries, która odbywa podróż pieszo dookoła świata o nagrodę gazety „Polo Monthly“ 10,000 dolarów.

Mrs. Harry Humphries tłum ludzi i policmajster Łodzi przeprowadził z dworca kolei fabr.-łódzkiej (gdyż szła wzdłuż plantu kolejowego) do hotelu „Victoria“ gdzie zajęła № 17.

Mrs. Humphries czuje się wybornie i nia jest zmęczona. Przyszła dzisiaj, a nie jak zapowiedziano wczoraj, gdyż pies jej okaleczył nogę.

Dziś, o godz. 6 wieczorem, mrs. Humphries wygłosi odczyt w „Scali“, o swej podróży, ilustrowany pokazami kinematograficznymi.

Mrs. Humphries pozostanie w Łodzi do poniedziałku.

Bliższe szczegóły o głośnej podróżniczce damy w numerze jutrzejszym, dzisiaj, z powodu spóźnionej pory, poprzestając na krótkiej wzmiance.

= (f) **Kontrola rezerwistów.** W nadchodzącą środę w magistracie tutejszym odbędzie się kontrola żołn. zapasowych ze Zgierza, Łagiewnik i Lućmierza.

= (f) **Związek fabrykantów sody.** W lokalu własnym, przy ul. Aleksandryjskiej nr. 10, odbyło się zebranie członków związku fabrykantów sody. Przewodniczył p. I. Stupnicki.

Po przeczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania za rok ubiegły, rozpatrywano budżet na rok bieżący i pozostawiono zarządowi prawo określenia jego wysokości w miarę potrzeb związku.

Do zarządu wybrano pp.: D. Lukina, N. Weinsteina, D. Salcberga, I. Lasmana, S. Eizenberga; na kandydatów pp.: L. Friedwalda, L. Neumana, S. Stupnickiego; do komisji rewizyjnej pp.: D. Opotowskiego, Ch. Goldberga, Eilenberga i Wilhelma.

= (f) **W sprawie zasiłku na szpital.** Wczoraj, w gminie żydowskiej, odbyło się posiedzenie komisji, wybranej do zbierania podpisów na uchwale zebrania o udzieleniu 140000 rb. zapomogi na budowę szpitala dla umysłowo chorych. Obecny był przedstawiciel magistratu. Każdy z zebranych zobowiązał się zebrać 30 podpisów, resztę zaś postanowiono zbierać w instytucjach finansowych i zakładach przemysłowych, gdzie zwykle zbiera się wiele ludzi.

= (f) **Odwołanie upadłości.** Piotrkowski sąd okręgowy odwołał upadłość ogłoszoną komisjonerowi tutejszemu Ch. D. Zeligmanowi. Wobec tego Zeligman otworzy ponownie swe składy.

= (s) **Nowe Stowarzyszenie.** W tych dniach odbędzie się organizacyjne zebranie członków, mającego się zawiązać Stowarzyszenia muzyków orkiestrowych.

Na zebraniu tem omawiane będzie opracowanie ustawy.

Celem nowego Stowarzyszenia będzie poprawa bytu materjalnego członków.

= (r) **Z cechu czeladzi stolarskich.** W niedzielę, dnia 8 b. m., w lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 84, odbędzie się zebranie członków gospody czeladzi stolarskich. Na zebraniu tym przyjmowana będzie składka szpitalna.

= (f) **Sprzedawcy gazet.** Z lokalu własnym przy ul. Cegielnianej nr. 17 odbyło się zebranie ogólne członków związku sprzedawców gazet. Przewodniczył p. Gammerei, sekretarzem był p. B. Salcman.

Ten ostatni odczytał sprawozdanie z działalności. Stan finansowy związku jest dobry.

Po rozpatrzeniu różnych spraw zawodowych, postanowiono zwrócić się do związku wydawców gazet w Warszawie ze skargą na tutejszych przedstawicieli pism warszawskich, które zachowują się względem sprzedawców niewłaściwie. Uchwalono dyrektywę dla zarządu, aby się zajął pilniej sprawą rozwoju kulturalnego członków i podniesieniem strony finansowej związku.

— (o) **Czysty lód.** W obecnej porze, przy rozpoczynającej się dostawie lodu do mieszkań, można często obserwować wyrostków, roznoszących tafle lodu sztucznego na ramionach, niezabezpieczonych od przemrożenia, ani nie zabezpieczających lodu od zanieczyszczenia skutkiem zetknięcia z brudną odzieżą.

Zakłady, wyrabiające lód, grzeszą tu niedbalstwem zarówno względem klijenteli, która lód ten używa do napojów, jak też i względem swych robotników, którzy często ulegają przeziębieniu.

= (o) **Kara administracyjna.** Gubernator piotrkowski skazał w drodze administracyjnej mieszkańca Łodzi, Gustawa Ajchblata, za przechowywanie bez pozwolenia rewolweru, na trzy miesiące aresztu.

Wypadki.

= (o) **Tajemnicze zniknięcie rewirowego.** Wielką sensację wywołało zniknięcie rewirowego, a raczej okoliczności przy których ujawniono to zniknięcie.

Rewirowy 3 cyrkułu policyjnego Stiepan Sołowiew, wyszedłszy onegdaj z domu, nie przyszedł na służbę do cyrkułu. Nie zwróciło to niczyjej uwagi, gdyż często się zdarza, że rewirowi w interesach służbowych wyjeżdżają na parę dni.

Wczoraj o godz. 7 wiecz., na polach przy cmentarzu ewangielickim w Zgierzu jakaś dziewczyna znalazła w życie całkowite umundurowanie rewirowego. Na rzeczach tych leżały dwie karteczki.

Dziewczyna zawiadomiła niezwłocznie straż ziemską w Zgierzu, która przybyła na miejsce i wszczęła poszukiwania.

Jedna karteczka adresowana na imię komisarza 3 cyrkułu, była treści następującej: „rzeczy te proszę odnieść do komisarza 3 cyrkułu policyjnego, drugi list zaś odnieść do żony rewirowego Sołowjewa. Wynagrodzenie za fatygę na miejscu“.

Przeprowadzone na razie śledztwo stwierdziło, że jeszcze wczoraj o godz. 7 rano, widziano zaginionego S. na stacji tramwajowej w Zgierzu. Początkowo podejrzewano, że S. dopuścił się malwersacji pieniężnych, lecz po przejrzeniu pozostawionych papierów, podejrzenie to upadło.

Zaginiony rewirowy służył w policji łódzkiej od samego początku założenia jej i cieszył się zawsze zaufaniem zwierzchników.

Dalsze śledztwo wykaże przyczynę tajemniczego zniknięcia.

= (o) **Defraudacja.**

Zarządzający tutejszym składem firmy „Singer i S-ka“ przy ul. Piotrkowskiej nr. 86, zawiadomił policję, że inkasent Kazimierz Marczewski, zainkasowawszy kilkadziesiąt rubli, pieniądze sobie przywłaszczył i zbiegł.

Odszukaniem defraudanta zajęła się policja.

= (o **Na gorącym uczynku** kradzieży węgla, że składu firmy „Zmigryder“ przy ul. Widzewskiej № 65, aresztowano Józefa Janeckiego, zamieszkałego przy ul. Cegielnianej № 117.

— (p) **Przy pracy.** W fabryce Langego przy ul. Andrzeja i Długiej pochwycony został przez koło maszyny robotnik Józef Siemiak, lat 44.

S. przypłacił ten wypadek zmiażdżeniem lewej nogi.

— Wypadek taki zdarzył się również w fabryce Olchowskiego przy ul. Konstantynowskiej nr. 98. Ofiarą jego stał się robotnik Roman Mańkowski.

W obu wypadkach wzywano doraźnej pomocy Pogotowia.

= (o) **Znaczna kradzież.** Z mieszkania Mordki Rabinowicza, przy ul. Brzezińskiej nr. 5, niewiadomi złodzieje skradli gotówką 200 rb. weksli na 800 rb. i zegarek, wartości 8 rb.

— (p) **Przejechanie.** Na ul. Zgierskiej nr. 62 przejechany został wozem dwuletni Icek Pabjanicki, syn handlarza. Dziecko przypłaciło nieuwagę starszych okaleczeniami nóg.

Zamiejscowa.

= (f) **Ze Zgierza.** Gubernator piotrkowski zatwierdził na radnego magistratu m. Zgierza p. Ignacego Hordliczkę.

— Na miejsce radnego Ferdynanda Swatka, który złożył mandat, mianowany został p. Wilhelm Neuman.

= (z) **Wybory do kasy chorych w Zgierzu.** W zakładach przemysłowych Tow. akc. zgierskiej manufaktury bawełnianej przeprowadzono wczoraj wybory do kasy chorych. W wyborach brało udział około 400 robotników, z ogólnej liczby 560 wybrano 9 pełnomocników w tej liczbie jednego majstra i 8 robotników.

= (z) **Roczne zebranie ogólne „Lutni"** zgierskiej odbędzie się jutro, o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy zbiegu Starego Rynku i ulicy Łęczyckiej w Zgierzu.

= (k) **Odbudowanie fabryki.** Przemysłowiec zgierski Cezary Kinderman odbudowywuje tkalnię mechaniczną przy ulicy Strykowskiej, zniszczoną przez pożar w ubiegłym roku.

= (z) **Zabawa „Liry".** Tow. śpiewacze „Lira" w Zgierzu, urządza w niedzielę, d. 8 b. m., zabawę w lesie zgierskim, pomiędzy torem kolei kaliskiej, linją tramwajową. Początek zabawy o godz. 2 po południu.

— (r) **Poczta w Rudzie.** Dyrektor kolejek podjazdowych, p. Gerlicz, zwrócił się do naczelnika łódzkiego oddziału poczty i telegrafu z prośbą o urządzenie w Radzie Pabjanickiej stałej filji pocztowej.

Prośba ta będzie wkrótce uwzględniona.

= (x) **Szkarlatyna na przedmieściu.** W Juljanowie, gminy Chojny, zachorowało na szkarlatynę troje dzieci.

Celem umiejscowienia zarazy, przedsięwzięto rozległe środki zaradcze.

= (f) **Utonięcie.** W środę wieczorem w Lućmierzu nad stawem Suwalskiego szło dwuch ludzi. Jeden z nich, Forman, wpadł do wody i począł tonąć, co widząc, drugi, Szlojma Rozenbaum, rzucił mu się na ratunek.

Forman pociągnął słabo pływającego Rosenbauma i utonęli obaj. Zabiegi lekarza nie mogły już ożywić nieszczęśliwych, których po pewnym czasie wydobyto z wody.

= (x) **Pożar w okolicy.** Nocy onegdajszej, we wsi Emilji pod Ozorkowem, w zabudowaniach kolonisty F. Lehmana, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wynikł pożar, który szerzył się tak szybko, że zanim pomyślano o akcji ratunkowej, już trzy domy wraz z budynkami gospodarczemi, stały w płomieniach.

Straty wynoszą około cztery tysiące rb.

Ze sceny i estrady.

Koncert na Pogotowie.

Koncerty orkiestry W. S. O. w parku Staszyca rozpoczną się jutro. Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, rozpoczyna u nas swą działalność artystyczną od czynu społecznego, mianowicie składa połowę dochodu z inauguracyjnego koncertu jutrzejszego na rzecz jednej z najpożyteczniejszych, instytucji, która nigdy nikomu nie odmawia swej pomocy, a której każdy bez wyjątku pośpieszyć winien z ofiarą—na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

Cel piękny z ucztą artystyczną złączony, da możność mieszkańcom Łodzi zaznaczenia swej sympatji zarówno dla działalności niestrudzonej naszego Pogotowia, jak i dla pięknej muzyki, którą bezsprzecznie znany zespół warszawski, pod dyr. utalentowanego swego kierownika A. Sielskiego darzyć nas będzie.

Na koncercie sobotnim usłyszymy obydwie orkiestry W. S. O. w pełnym komplecie,—a więc dętą—symfoniczną, która między innemi wykona poemat symfoniczny F. Liszta, oraz dzieła Chopina, Czajkowskiego, zaś orkiestra mandolinistów pieścić słuch nasz będzie canzonami włoskiemi, tudzież najulubieńszymi romansami cygańskimi. Obu orkiestrami dyryguje A. Sielski.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

W piątek, — „Krakowiacy i Górale".

W sobotę, — „Lilje" — premjera.

Sprawa chełmska.

Komisja dumska do wniosków prawodawczych rozpatrywała dzisiaj projekt etatów w gub. chełmskiej.

Po krótkim referacie odczytanym przez Czichaczewa, Dymsza zapytuje w jakiem stadjum znajduje się budowa gmachów rządu gubernjalnego oraz przeprowadzenie granic gubernji.

Pomocnik dyrektora departamentu, Szynkiewicz, odpowiada, iż ostateczne przeprowadzenie granic zakończone zostanie w lipcu. Obecnie sprawa ta, wobec skarg osób prywatnych, jest rozpatrywana przez generał-gubernatora warszawskiego. Co do budowy gmachów, to plany będą wykończone i zatwierdzone w lipcu.

Dymsza oświadcza, iż wobec powyższego, wobec braku nawet gmachów cały projekt etatów jest przedwczesny i należy go odrzucić.

Parczewski dowodzi, że historja pokazuje, że zatwierdzenie prawa nie jest równoznaczne z wprowadzeniem w życie. Jako przykład, mówca podaje kodeks karny z 1813 roku, oraz statut organiczny Polski z 1832 roku, które zostały opublikowane, lecz nie wprowadzone w życie.

Na tej zasadzie można oponować przeciw wprowadzeniu w czyn prawa o Chełmszczyźnie. Posłowie polscy protestowali i protestują obecnie w imieniu całego narodu polskiego przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

W dalszej dyskusji za przyjęciem projektu przemawiają: Budiłowicz, Antonow i Czichaczew, poczem 21 głosami przeciw 11 przyjęte zostaje przejście do czytania według artykułów.

Przeciw projektowi głosowali: polacy, postępowcy, kadeci, socjal-demokraci, grupa pracy oraz Bomasz, za projektem — prawica, nacjonaliści oraz październikowcy.

Harusewicz oświadcza w imieniu polaków, iż zrzekają się oni udziału w szczegółowem czytaniu projektu.— Takież oświadczenie składa socjal-demokrata Czhenkeli.

Projekt zostaje szybko przyjęty z wyjątkiem artykułu, według którego rząd gubernjalny czasowo miał pozostawać w Siedlcach. Termin wprowadzenia etatów naznaczony został na dzień 15 września 1913 r.

Następnie po przemówieniu Sufczyńskiego i innych przyjęty zostaje projekt utworzenia w Chełmszczyźnie oddziału Izby skarbowej.

W szczegółowem czytaniu projektu tego, polacy również nie uczestniczyli.

Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika sądowa.

O sfałszowanie podpisu na wekslu.

Sąd okręgowy piotrkowski rozważał sprawę 35-letniego mieszkańca Łodzi Natana Ginzberga, oskarżonego o podrobienie podpisu na wekslach Franciszka Wacławskiego, właściciela domu przy ul. Orlej nr. 14, jeden wystawiony w d. 25 maja 1907 r. na 2,000 rb., drugi zaś w d. 1 lipca 1908 r. na 3,000 rb. Na pierwiastkowem śledztwie W. zeznał, iż Ginzberg pełnił u niego obowiązki rządcy od 1 października 1908 roku do 1 lipca 1909 r.

W tym okresie czasu podpisywał W. papiery różne i kontrakty mieszkaniowe, które mu dawał do podpisywania G.' Ponieważ sam języka rosyjskiego nie zna, przeto być może, iż G. podsunął mu weksle, lub też je podrobił. W każdym bądź razie pieniędzy (500 rb.) od G. nie pożyczał, gdyż ostatni, otrzymując 15 rb. na miesiąc, nie mógł zebrać przecież takiej sumy.

W czerwcu 1909 r. przybył do Wacławskiego niejaki Lejba Rapeport i zaproponował odstąpienia tych weksli zamiast 5,000 za 1,000 rb. W. na tą propozycję się nie zgodził.

Do sprawy wezwano 12 świadków i 5 ekspertów; 2-ch z Łodzi 3 z Piotrkowa.

Eksperci uznali, iż podpisy na wekslach są przez G. sfałszowane.

Sąd po długiej naradzie skazał Ginzberga po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów na oddanie do oddziałów aresztanckich na rok jeden.

(b)

Echa zbrodni w Teresinie.

Grodzieńska gazeta „Nasze Utro" pisze: znany ze swej działalności śledczej pomocnik petersburskiego wydziału śledczego p. Marszałk, bawił w Grodnie, czyniąc poszukiwania w sprawie zabójstwa ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego.

P. Marszałk odwiedził majątki zabitego księcia: Stanisławów i Szczuczyn, badając tam różne osoby.

Jak mówią — pisze „Nasze Utro" — p. Marszałkowi udało się zebrać wiele nowych danych, potwierdzających podejrzenia, które padają na ordynata Bispinga.

Ślązk Cieszyński.

Sekcja Śląskiej Straży Polskiej przysłała nam następującą odezwę:

„Rok rocznie na czas wakacyjny wyjeżdżamy tysiącami za granicę, nad morze, do obcych „badów" i „strandów". Wszędzie nas pełno, tam, gdzie nas nie potrzeba, miljonami wywozimy grosz z kraju, napełniając kieszenie nawet wrogom naszym, którzy wywłaszczają. Tam, gdzie taniej, tam, gdzie nas potrzeba, nie jedziemy, bo to nie... „Modnie". Zapominając, że i w Polsce mamy zdrojowiska i uzdrowiska, że i w Polsce może nam być dobrze, ciągniemy na zachód i chorzy i zdrowi. A przecież dla zdrowych, którzy potrzebują tylko zmiany powietrza i odpoczynku po pracy całorocznej, najodpowiedniejszemi są piękne nasze okolice górskie, których, niestety, prawie nie znamy.

Poza Zakopanem, można śmiało twierdzić, gór polskich wcale nie odwiedzamy. A sposobności wiele mamy, tylko brak poprostu chęci do tego. Nie znamy przedewszystkiem Ślązka Cieszyńskiego, o którym tyle mówimy i piszemy, o który się tyle staramy, ale którego nie chcemy odwiedzać. Zapominamy o tem, że na Ślązku tym znajdują się źrodła naszej Wisły, że lud tamtejszy to nasz polski, któremu należy dopomagać nie tylko materjalnie, ale nadewszystko moralnie, obcując z nim, poznając go bliżej, żyjąc z nim choć parę tygodni wakacyjnych.

Lud tamtejszy ulega często kulturze obcej, bo widzi tylko obcą inteligencję, zetknięcie więc z naszą wpływa dodatnio na podniesienie jego poczucia narodowego. Lud tamtejszy jest zarażony gorączką wyzyskiwania letników, szczery, gościnny, to przecież troska nasza od pół wieku. Staramy się o niego; ale go nie znamy, pomagamy mu, nie widząc go, myślimy o nim, ale porozumiewamy się z nim bezpośrednio. Czyż tegoroczne miesiące wakacyjne nie dadzą nam sposobności do naprawienia tych błędów?

Ślązk cieszyński, w południowej części górzysty, a szczególnie okolice Jabłonkowa, Istebny, Łomnej, Litgotki kameralnej i t. d. obfitują w miejscowości piękne, lesiste, zdala od gwaru miejskiego położone. Miejscowości klimatyczne, jak Bystra, Wisła, Jaworze, Ustroń—to miejsca nietylko pełne uroku, ale uzdrowiska w całem tego słowa znaczeniu.

Dla ludzi chorych znajdują się tam zakłady lecznicze, dla zamożniejszych pensjonaty i piękne wille z całem urządzeniem, dla mniej zamożnych piękne domki i czyste chaty wiejskie. Lud zamożny, schludny, pracowity, a nadewszystko bardzo gościnny, nie da powodu do niezadowolenia, lecz owszem, kto raz pozna, co roku w Cieszyńskiem zapragnie spędzać wakacje. Dla tych, którzy lubią wycieczki w góry, to okolice wprost wymarzone, bo cała południowa część Cieszyńskiego to góry i lasy olbrzymie gdzie można urządzać nawet kilkodniowe, ale nieuciążliwe wycieczki; są i polskie schroniska i domy turystyczne. Ruchliwe polskie Towarzystwo turystyczne „Beskid" w Cieszynie (Dom Narodowy) stara się wszelkimi swemi siłami o udogodnienia dla wycieczkowiczów. Udziela chętnie informacji w sprawach turystyki i wynajmu mieszkań na miesiące letnie.

Jedźmy więc jaknajliczniej w Cieszyńskie na tegoroczne wywczasy! Poznajmy Cieszyńskie, tę prastarą dzielnicę piastowską, poznajmy piękne góry i malownicze miejscowości, poznajmy lud, tak nam blizki, ale niestety, tak mało znany!..

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

PETERSBURG, 5 (6)— O godz. 2 m. 30 pp. Najjaśniejszy Pan z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami raczył przybyć do klasztoru Jakowlewskiego, gdzie spoczywają relikwje świętego Dymitra Rostowskiego. Najjaśniejszy Pan w klasztorze powitany został przez biskupa Joasafa. Po krótkiem nabożeństwie, ucałowawszy wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi relikwie świętego Dymitra, raczył oglądać przedmioty zakrystji klasztornej. Ogrodzenie klasztoru Jakowlewskiego i przyległe miejscowości przepełnione są przez lud entuzjastycznie witający Najjaśniejszego Pana i Najdostojniejsze Dzieci. Pogoda przepiękna. Dźwięki dzwonów klasztornych i radosne okrzyki narodu zlały się w uroczysty akord.

KOSTROMA, 5 czerwca. Opublikowano ogłoszenie gubernatora do ludności Kostromy, treści następującej: „Podczas odjazdu z Kostromy Jego Cesarskiej Mości podobało się rozkazać mi ogłosić ludności Kostromy Najwyższe Jego Cesarskiej Mości podziękowanie za wyrażone przez ludność uczucia wiernopoddańcze, jak również za wzorowy porządek, jaki Jego Cesarska Mość wszędzie raczył zauważyć. Prócz tego Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej raczył doręczyć mi rb. 10,000, celem rozdania wśród biednych Kostromy; dla wykonania tej Najwyższej woli utworzony będzie przezemnie specjalny komitet".

Zabójstwo żandarma.

CZERKASY, 5 czerwca. Na stacji Cwietkowo jakiś nieznany sprawca zabił żandarma i zranił 2 inne osoby.

Wyjazd.

KONSTANTYNOPOL, 5 czerwca. Pierwszy szambelan sułtana wyjeżdża dziś do Berlina celem wręczenia cesarzowi cennych upominków od sułtana, jak również dla wyrażenia zapewnienia o przyjacielskich uczuciach sułtana i krajów, które widzą w cesarzu swego opiekuna.

Spotkanie.

BERLIN, 5 (6)—Według informacji ze źródeł wiarogodnych, przed wyjazdem cesarza Wilhelma do Sztokholmu, d. 4 lipca w Kilonji nastąpi spotkanie cesarza z włoską parą królewską.

Nieco o rozwoju armji.

Po raz 35-ty ukazał się niemiecki podręcznik dla dowódców wojsk „Lehrer Handbuch für Truppenführer", opracowany przez pułkownika Immanuela w Berlinie. Książka ta zawiera wiele pouczających rzeczy nie tylko dla oficerów, lecz dla każdego, kto się interesuje sprawami wojskowemi. Tak naprzykład podaje wiadomość, że w armji niemieckiej obecnie znowu zaprowadzone zostały haubice 28-centimetrowe, podczas gdy dotąd kaliber 21-centimetrowy był największy, jaki używano w artylerji.

Kaliber musiano powiększyć koniecznie, ze względu na powiększoną siłę odporną nowoczesnych fortyfikacji. Przeciwko stalowym płytom pancernym i betonom armaty 21-centimetrowe nie wiele wskórać zdołały. — Ciekawem jest takie porównanie o siłach korpusów armji w poszczególnych państwach.

Okazuje się, że naprzykład korpus francuski jest znacznie silniejszy od niemieckiego, bo razem z oddziałami posiłkowymi liczy 30 bataljonów piechoty, 6—8 szwadronów kawalerji, i 36 baterji (144 armat), podczas gdy niemiecki korpus armji liczy 24—25 bataljonów, 8 szwadronów i 24 baterji (144 armat).

W Niemczech każda dywizja piechoty posiada własną centralę telefoniczną o 4 stacjach. Mało kto wie, jaką długość zajmują większe oddziały w czasie marszu. Dywizja piechoty razem z artylerją i trenem w czasie marszu zajmuje przestrzeń 15 klm. Linja bojowa korpusu armji w czasie bitwy wynosi 27 kilometrów, z trenem i oddziałami posiłkowymi 6 klm., czyli razem trzy dni marszu.

Jeżeli na jednej drodze maszerują po sobie dwa korpusy armji, co w przyszłych wojnach będzie się zdarzać bardzo często, wtedy cała ta siła zbrojna zajmować będzie przestrzeń 120 klm.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk."

Ostateczny wynik wyborów.

BERLIN. 5 czerwca, (wł.) —Wybranych zostało: 148 konserwatystów, 53 wolnokonserwatystów, 73 narodowych liberałów, 39 postępowców, 103 centrowców, 12 polaków, 2 duńczyków, 10 socjalistów i 2 antysemitów — razem 442 posłów.

Wybory ściślejsze odbędą się już tylko w jednym z okręgów berlińskich pomiędzy postępowcem i socjalistą.

Echa afery Redla.

WIEDEŃ, 5 czerwca, (wł.) — Izba posłów w parlamencie austrjackim była dzisiaj przepełniona.

Zabiera głos minister obrony krajowej Georgi i odpowiada na interpelację posłów w sprawie afery szpiegowskiej pułkownika sztabu generalnego, Redla.

Redl według wyjaśnień ministra zajmował się szpiegostwem, jak stwierdziło śledztwo, od marca r. 1912. Szpiegował naprzód na rzecz jednego z państw ościennych, następnie zaś jeszcze na rzecz Włoch i Francji.

Z początku oddawał tym państwom usługi nieznaczne, lecz później zakres jego działalności szpiegowskiej rozszerzał się, aż wreszcie sprzedał wspomnianym państwom plany mobilizacyjne Austrji.

Stanowczo stwierdzono, że Redl planów mobilizacyjnych Niemiec nie zdradził, choć część ich posiadał w swych rękach. Wspólników w sztabie generalnym Redl nie miał. Oficerowie armji austrjackiej nie są do tej brudnej i nad wyraz przykrej sprawy, wmieszani.

O sprzedaniu planów mobilizacyjnych obcym mocarstwom dowiedziano się w sztabie głównym w połowie maja, zaś 24 maja stwierdzono fakty, obciążające bez najmniejszej wątpliwości Redla. Wtedy szef sztabu generalnego, baron Conrad von Haetzendorf, wyznaczył specjalną komisję śledczą, złożoną z oficerów sztabu. Komisja w znany już sposób sprowadziła Redla do Wiednia do hotelu, gdzie w nocy z 24 na 25 odbyło się przesłuchanie szpiega. Przyznał się on w zupełności do winy.

Był zrozpaczony. Chciał się powiesić. Wtedy członkowie komisji, odchodząc, zostawili mu z litości rewolwer: 25 maja Redl nie żył.

Mowa ministra nie zadowoliła nikogo w parlamencie. Spodziewano się ujawnienia nowych szczegółów, tymczasem usłyszano potwierdzenie tego, o czem pisały już dzienniki.

Po przemowie ministra zapanowało w izbie milczenie; tylko socjaliści złożyli wniosek rozpoczęcia dyskusji nad odpowiedzią ministra.

Wniosek ten został większością głosów odrzucony.

Samobójstwo zbrodniarza.

WIEDEŃ, 5-go czerwca, (wł). — W więzieniu w Oberhollbrunnie powiesił się w celi bandyta Wiesiger, przyznawszy się poprzednio do wszystkich win spełnionych.

Dymisje.

WIEDEN, (wł.), 5 czerwca. Dziś przybył tu prezes ministrów węgierskich, Lukacs i podał się wraz z całym gabinetem węgierskim do dymisji. Dymisja została przyjęta. Pomimo rozlicznych pogłosek, kwestja, kto będzie następcą Lukacsa, dotychczas nie została rozstrzygnięta.

Równocześnie otrzymał dymisję osławiony komisarz Chorwacji, Czuwaj. Następcą jego na stanowisko bana Chorwacji, będzie prawdopodobnie obecny minister dla Chorwacji, Josipowicz.

Dalsze ograniczenia.

LWOW, 5 czerwca. (wł.) Powołując się na niedawne rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych, policja rozesłała dzisiaj do tutejszych związków strzeleckich zawiadomienie ograniczające ich działalność do funkcji ściśle sportowych.

Cwiczeń zbiorowych na wzór wojskowy z bronią palną, zabroniono.

Podatek wojenny w Belgji.

BRUKSELA, 5 czerwca, (wł.) — Parlament belgijski niedawno zgodził się na projekt rządu w sprawie zaprowadzenia ustawy obowiązującej wszystkich młodych i zdrowych mężczyzn do służby wojskowej. Celem pokrycia kosztów tych zbrojeń rząd przedłożył obecnie parlamentowi projekt uchwalenia nowych podatków, które mają przynieść rocznego dochodu w sumie 30 miljonów franków. Oprócz tego żąda się większych jednorazowych wydatków na budowę fortec it.d.

Proces Kwileckich bez końca.

WROCŁAW, 5 czerwca. (wł.) Wrocławski sąd krajowy zajmował się wczoraj znowu sprawą młodego hrabiego Kwileckiego, którego Mayerowa, żona pewnego budkarza kolejowego w Austrji oznacza jako swego syna i żąda wydania go jej. Przesłuchano trzy kobiety jako świadków. Ponieważ zeznania ich zawierały wiele sprzeczności, sąd po 9 godzinnych rozprawach odroczył sprawę na później.

Wojna z r. 1870 w parlamencie francuskim.

PARYZ, (wł.), 5 czerwca. Parlament francuski, we wtorek w dalszym ciągu obradował nad projektem ustawy o przedłużeniu służby w armji. Dyskusja toczyła się spokojnie. Wielkie wrażenie wywołała tylko, mowa przewodniczącego komisji, Reinada, który przypomniał, że parlament francuski w r. 1870, krótko przed wybuchem wojny odrzucił projekt powiększenia i zreformowania armji i z tego powodu krótko potem Francja przegrała wojnę z Niemcami.

Zjazd 4 premjerów.

BIAŁOGROD, (wł.), 5 czerwca. Zjazd czterech prezesów gabinetów wszystkich czterech królestw bałkańskich nastąpić ma w Salonikach w przyszły wtorek. Zjazd ma na celu załatwienie pokojowe wszystkich kwestji spornych pomiędzy królestwami związkowemi. W razie gdyby obrady ministrów nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, istnieje projekt zwołania konferencji w Petersburgu, któraby posiadała jaknajdalej idące kompetencje.

Dział handlowy.

Berlin, 4 czerwca.

Usposobienie na głównych rynkach europejskich było w środę znowu niejednolite. *Na giełdzie berlińskiej* z powodu ponownej zniżki kursów kolei kanadyjskiej i kolei baltimorskiej, tendencja była słaba, poprawiła się jednak pod koniec. Dotychczasowy nizki kurs pruskich i niemieckich listów zastawnych również podniósł się cokolwiek. *Na giełdzie wiedeńskiej* z powodu polepszenia się położenia politycznego na Bałkanie, usposobienie było nader silne i spekulacja ożywiona. *Na giełdzie paryskiej* tendencja była trwała i główne objekty handlowe utrzymały się w kursie; walory rosyjskie miały dobry zbyt.

Na giełdzie londyńskiej tendencja, z początku niejasna, wzmocniła się znacznie. Akcje kolei kanadyjskiej poszły w górę. *Na giełdzie petersburskiej* spekulacja toczyła się w normalnych warunkach. Akcje petersburskiego Banku handlowego i Banku dla handlu zagranicznego poszły w górę. *Ceny za kawę spadają*; w Hamburgu jeszcze 2 stycznia kosztował funt kawy surowej i mielonej 68,75 fen., dzisiaj zaś kosztuje tylko 54 fen. Powodem tego objawu jest wielki brak pieniędzy w Brazylji, która dostarcza najwięcej kawy i tegoroczny doskonały stan zasiewów kawy w Brazylji.

Olbrzymi proces o zniesienie trustu olejnego. „Standar Oil Co" rozpoczął się dzisiaj w Ameryce. Stany Zjednoczone skarżą trust o zapłacenie 100 miljonów dalarów kary. *Rosyjski handel zagraniczny* od kilku lat zmniejsza się nieustannie, i to z powodu ciągłej zniżki kursu za ruble. W pierwszych trzech miesiącach r. b. wartość towarów, wywiezionych z Rosji za granicę, wynosiła 342,360,000 rubli, w tym samym czasie 1912 r. 369401000 rubli, a w 1911 r. 405,297,000 rubli. Za to wzmaga się dowóz towarów zagranicznych do Rosji, który w pierwszych trzech miesiącach r. 1913 wynosił 366,256,000 rb., a w tymsamym czasie w 1911 r. 323,461,000 rb. Kursy za ruble w tym czasie spadły z 217 mk. za 100 rubli na 214,55 mk. Podczas gdy w r. 1910 notowano jeszcze 217,40 mk. za 100 rubli na giełdzie berlińskiej, dzisiaj kurs wynosił zniżkę 214,55 mk. za 100 rb.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 4 czer. 3 czerw.
Bankn. austrj.za100 k. 84,80 m.84, 75 m.
Bankn. rosyjs. za 100 r. 214,55 m. 214,80

Ceny zboża.

Z dnia 4 czerwca (za 1000 klgr. w markach).

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-196	150-156	—	150-162
Poznań	192-195	157-160	143-158	152-154
Wrocław	197-198	—160—	—152—	—154—

Ze sportu.

Jak już zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich numerów odbędą się w niedzielę d. 8 b. m. na torze w Helenowie wielkie międzynarodowe wyścigi dystansowe, na które komisja sportowa „Union" zaangażowała gwiazdy sportu kołowego.

Tym razem zaproszono na niedzielne wyścigi trzech najlepszych cyklistów z grona tych, którzy już startowali w Helenowie. A więc w pierwszej linji zaangażowano p. Timmermansa, (Holandja) który, nawiasem mówiąc, w ubiegłą niedzielę zbierał laury na torze „Olympja" w Berlinie, następnie ujrzymy po raz trzeci w Helenowie p. Kjedsena, (Danja), w którym nikt by się nie spodziewał tak poważnego przeciwnika; trzecim zaś jest nasz rodak Alfons Beck, aż nadto znany naszym sportowcom.

Z wyżej wspomnianymi cyklistami walczyć będzie o palmę pierwszeństwa mistrz wszechświatowej sławy p. Raymond Leviennois (Francja), który w tym sezonie sportowym jeszcze nie znalazł konkurenta. Z tego więc względu spodziewać się należy, iż walki będą zacięte, a tem samem dla nas interesujące, co najprawdopodobniej ściągnie masę publiczności do Helenowa.

Odpowiedzi Redakcji.

Konstant. Tow. poż.-oszczędn. Sprostowanie p. Jóźwiaka umieszczone być może, ze względu na swą obszerność, jedynie jako płatne w rubryce „Nadesłane". W przeciwnym razie, możemy zamieścić zaledwie krótkie, kilkowierszowe sprostowanie. Czekamy na odpowiedź.

Zakopane

Pensjonat zdala od ulicy w ogrodzie, nowo umeblowany, cały rok otwarty. Położenie południowe z widokiem na Gewont-Tatry, kuchnia doborowa tylko na maśle. Telefon, pianino w miejscu. Ceny od 8 Kr. **Zgłoszenia wcześniejsze** przyjmuje „Cracovia" ul. Krótka 8, II-p. Kraków. r1006—0

Majątek ziemski

rolny (mniejszy) i leśny duży z inwentarzami oraz kamienice w Krakowie i wille w Zakopanem, Rabce-Krynicy, do kupna, sprzedaży, dzierżawy poleca: Cracovia Konces. Biuro pośrednictwa Kraków Krótka 8 II-p.
Poszukiwani kapitaliści do sfinansowania terenów naftowych węglowych oraz wynalazków opatentowanych.

Potrzebny zaraz STRYCHARZ

na wyjazd na wieś do wyrabiania cegły prasowanej za pomocą kierata konnego i wypalania w piecu polowym. Zgłaszać się ul. Składowa № 12 stróż wskaże.

Profesor Spiewu

(b. artysta opery)

zamieszkał w Łodzi i ma jeszcze parę godzin wolnych dziennie. Pobierającym lekcje śpiewu udziela jednocześnie lekcji zasad muzyki, oraz historji muzyki.—Opracowuje repertuar operowy i salonowy.
Oferty do redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego" pod „Profesor"
81—0—1

Literat

udziela lekcji historji, literatury polskiej, historji polskiej i powszechnej — w domach prywatnych.
Oferty w redakcji Nowego Kurjera Łódzkiego sub. „Literat"

TEATR TEATR TEATR

SCALA

Dziś w Piątek, w Sobotę i w Niedzielę.

Znakomita podróżniczka

M-rs Harry Humphries

która wyszła z New-Yorku dn. 15 lipca 1911 r., wypowie odczyt o swojej pieszej podróży naokoło świata. Odczyt ilustrowany będzie obrazami niknącymi z różnych momentów jej podróży i tłumaczony na wszystkie języki.

Początek o godz. 6 i pół, 8 i pół i 10 wieczorem. 2249—2

Gołujcie na gazie!

Czysto, Wygodnie, Hygienicznie, Tanio.

Gazowe kuchnie w wielkim wyborze na składzie.

Gazownie miejskie w Łodzi, Targowa 34.

NAPOLEON

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu **Ernesta Łuniń skiego**

Około 500 illustracji.

Cena księgarska **rb 11,** prenumeratorzy „Kurjera" nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera" ul. Zachodnia 37.

NAPOLEON

Stowarzyszenie

Majstrów Fabrycznych

w Łodzi, (Nowy Rynek № 6). Tel. 19-74.

rekomenduje fachowców

do wszystkich działów przemysłu fabrycznego.

Godz. biurowe od 9 i pół rano do 12 w południe

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 i pół.—5 i pół. w niedzielę od 10—11.
Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtor., czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek. środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc.** Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor.** Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny.** Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. S. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum.** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin moczu. Badanie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50

JAWORZE

na Śląsku w Beskidach.
(Ernsdorf) 2 i pół godz. koleją z Katowic na Dziedzice.

UZDROWISKO KLIMATYCZNE i letnisko.—Słynny park.

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY i KĄPIELOWO-LECZNICZY

976—10 **D-ra Z. CZOPA.**

Pokoje i mieszkania dla rodzin w willach sk. i prywatnych. 2 restauracje i pensjonat. Ceny niskie. Stacja kol., poczta, telegraf, apteka publiczna w miejscu TELEFON m. in. w hotelu Slimachowitsa przez centralę Bielsko. — Informacji i prospektów udziela: **Skarb. Zarząd letniska w Jaworzu lub D. CZOP.**

1910 r.

A. T. FILIPPOWEJ Lain-S. Rostow.

jest nadzwyczajny środek, uleczający bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

Liszaje, wysypki, Pryszcze, Oparzenia i t. p.

Swędzenie i ból przechodzą natychmiast

Słoik Rb. 1. 50.

Kantor A. T. FILIPPOWEJ pozostaje nadal S.-Petersburg, Kazańska, 26, w bel-etażu

i żadnych innych oddziałów niema.

Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosownie do taryfy pocztowej.

W sprzedaży znajduje się doskonałe mydło „Lain", skutecznie usuwające wady skórne, cena kawałka kop. 75, pół tuzina Rb. 4. — Puder hygieniczny „Lain" pudełko Rb. 1. — Krem do twarzy „Lain" słoik Rb. 2. — Zbiór ziół do użycia wewnętrznego cena Rb. 1.50 — Znak handlowy zatwierdzony jest przez rząd za № 1792, bez którego „Lain" jest falsyfikatem. — Powyższe preparaty dostać można w aptekach i składach aptecznych. Wyłączni reprezentanci na Królestwo Polskie i Litwę

L. i S. Sander, Warszawa, Plac Swiętego Aleksandra 13, tel 161-43

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Swiatłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Towarzystwo Sportowe „UNION".

„HELENÓW"

PLAC SPORTOWY. Osobne wejście.

W niedzielę d. 8 Czerwca 1913 r. o godz. 3 ½ po poł.

Międzynarodowe 100 Klm.

WYŚCIGI

na dużymi motorami. 3 biegi 20, 30, 50 Klm. Biegi sprynterów—2 mistrzowstwa. Bieg piechurów. W biegach dystansowych startują.

RAYMOND LEVIENNOIS Francja.
PIET TIMMERMANS Holandja.
H. KJELDSEN Danja.
A. BECK Łódź.

Ceny miejsc od **25** kop. — Rbl. **2.50** Passepartout (środek toru). dla pań i uczniów po Rbl. **1.**

Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do HELENOWA.

KONCERT. 995—3 KONCERT.

Reumatyzm

bolesne dolegliwości.

Wyleczyłem siebie, znajomych moich, środkiem domowym, który polecam cierpiącemu ogółowi. Kto przyśle adres swój i rubla niezwłocznie wyślę receptę tegoskutecznego środka. Niech każdy przekona się szczerej prawdzie. Przekazy adresować, **Kielce. KOSKO.** 2233—4

Doktór med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32—62.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23
Telefonu № 16-85.

Dr. Leyberg

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia oddzielna.

Krótka 5, tel. 26-50

Dr Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 18-61)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

CASINO

Dziś ostatni raz!

Między innemi:

Jak się Łodzianki ubierają?

Nad program.

2 dramaty w wykonaniu najlepszych artystów amerykańskich.

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików"

w Łodzi

ul Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (moczu, piwociny i t. d.)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.

NOWOSC! NOWOSC!

Zygmunt Wasilewski

Myśl przebudowy

Rozmowy z młodym przyjacielem.

Jest to jakby program szerokiej działalności wychowawczo-politycznej, mającej na celu przyobrażenie narodu i wzbogacenie jego moralnego oraz materjalnego dorobku, skreślony świetnym stylem i odznaczający się zarówno niezwykłą przenikliwością sądu, jak i trafnością wskazań. Cena rb. 1.20

Foerster. Fr. W., prof. dr.

Wychowanie człowieka.

Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów.

Rozgłośne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego stanowi niejako encyklopedję wychowawczą, niezbędną w każdym domu. Przełożone i opatrzone przypisami polskimi przez prof W. Osterloffa, obejmuje około 650 stronic tekstu większego formatu. Cena rb. 3.50 w opr. 4.20.

Antoni Potocki.

Polska literatura współczesna.

(Tom I 1860—1890), Tom II (1890—1910).

Dzieło niniejsze zostało nagrodzone przez Kasę im. Mianowskiego z funduszu im. Pileckiego jako praca „ku pożytkowi publicznemu drukiem ogłoszona".

Pisana z wielkim talentem, żywo i barwnie, książka ta czyta się nie jak suchy traktat naukowy, lecz jak dzieło, stanowiące samo w sobie cenny nabytek literatury pięknej w najlepszym stylu. Cena za 2 tomy rb. 5, w opr. rb. 6.60.

782—2 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania **„PERBOROL"**, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. **„erborol"** zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. **„Perborol"** nadaje bieliźnie śnieżną białość, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

43—100 **L. Schröter Pańska Nr. 54.**

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych

Piegi, opaleniznę, plamy pryszcze, wągry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę.

KREM.

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

„Do wydzierżawienia

1001—8

Polowanie

przestrzeni 32 włóki lasu, i zagaju dębowego 22 włóki, od kolei wiorst 6 stacja Sędzice. Zwierzostan obfity rozmaity. Wiadomość u właściciela domu. Jasionna, poczta, tel. BŁASZKI"

Szanownym moim paejentkom mam zaszczyt donieść, iż obecnie mieszkam przy

ulicy Gubernatorskiej № 28.

Z szacunkiem

E. Kubiak.

2252—3 Akuszerka.

Karlsbad.

„Drei Lilien".

Pierwszorzędny dom polski

naprzeciwko źródeł i łazienek, światło elektryczne, winda, zimna i ciepła woda w każdym pokoju, ogrzewanie centralne. Kąpiele, telefon. Vacum cleaner. Na żądanie i pensja. Cały rok otwarty. 1000—26

Dr. B. Rejt

powrócił.

SREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć: od 9 i pół. do 12 i pół. i od 5-ej do 7 i pół. wiecz.; w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.

Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606" i „914". Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

do 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

---

Dr. Helman

Mikołajewska 4 tel. 16-00

powrócił.

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.

Przyjmuje od 4 do 6 po południu **Nawrot 7.** Telefon 32—42.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914" wśródżylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 1/2 — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2 — 12 g. rano.

Telef. 26-26.

Choroby uszu, nosa, i gardła. odz. przyjęć: 10 — 12 r. 5 — 7 pp.

Dr. med.

Samuel Liniecki

Lekarz chorób wewnętrznych i nerwowych (serca, płuc i przemiany materji)

Zawadzka 16, wejście z Wólczańskiej 2.

Godziny przyjęć od 3-ciej do 5-ej

Dr. med.

S. Kryzan

ordynuje

w Bad Landeck na Śląsku.

r1003—1 **Steinbad.**

Wila Georgen Höh w Bad Landeck

na ŚLĄSKU

tuż przy kurhauzie i słynnym Georgen badzie. Prześliczne położenie. Pokoje ogrzewane w każdej cenie. Wyborna polska kuchnia.

M. Sierpińska.

r1003—3

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14

Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Ogłoszenia drobne:

Do sprzedania, garnitur mebli czarny, kryty czerwonym pluszem, tremo, słupki, portjery, biurko mahoniowe oraz ścianka oszklona, odpowiednia do przegrodzenia pokoju lub kantoru. Piotrkowska 50 u dentysty. 2246—3

Do sprzedania dom drewniany o 5 mieszkaniach z placem. Ul. Nowo-Sikawska 15 (Bałuty). Wiadomość ul. Srednia № 3 u stróża. 2228-3

Dom do sprzedania w Lutomiersku z powodu śmierci. Wiadomość: ul. Andrzeja 44, Marciniak.

Do sprzedania zakład fryzjerski w dobrym punkcie. Wiadomość w redakcji. 2226—3

Do sprzedania szafa, półki i inne rzeczy. Zachodnia 11 monopol. 2230—2

Kawiarnia w dobrym punkcie do *sprzedania zaraz z powodu* wyjazdu. Piotrkowska 205. 2247—3

Młode małżeństwo poszukuje od 15 Lipca dużego pokoju z całodziennem utrzymaniem i usługą, oferty z oznaczeniem warunków i punktu, uprasza się składać w Redakcji „Kurjera" dla „Riha". 2245—3

Mogę się zająć wychowaniem dziecka. Ogrodowa 54 m. 9.

Nowy kurs od czerwca. Kursy przygotowawcze na świadectwa: nauczycielskie, aptekarskie, range. Mikołajewska 22—9. 2014—10

Potrzebne dziewczynki do bielizny Długa 20 m. 33. 2254—2

Potrzebna zaraz dziewczynka do dziecka na przychodnią lat 15 do 17. Łąkowa 32 Milewski. 2250-2

Żołądkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie".

7 1/2 morgów dobrej ziemi z zabudowaniami w Krogulcu za Zgierzem do sprzedania. Wiadomość na miejscu, lub Szosa Rokicińska 10—69. Korczyński. 2243—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, na imię Juljana Henryka Gnauk. 2239—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Józefy Pańczyk. 2219—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Pabjanic pow. łaskiego, na imię Władysława Kęrzyckiego. 2224—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Szydłów, pow. i gub. piotrkowskiej, na imię Stanisława Jarocińskiego. 2227—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Chmielnika, gub. kieleckiej, na imię Bajli Smukiusz. 2253—3

Zaginął paszport, wydany z miasta Jędrzejowa, gub. kieleckiej, na imię Władysławy Drozdowskiej. 2248—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Rybitwy, pow. nowo-aleksandryjskiego, gub. lubelskiej, na imię Szmelka Sobel. 2244—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Adolfa Szmidt, na imię Marjanny Czepakowskiej. 2251-1

Wydawca: **Antoni Książek** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 Redaktor: **Jan Garlikowski**